

Pejzaż oczyma fotografa

- rozmowa z Romualdem Cichosem

Gigant fotografii przyrodniczej i pejzażowej, wielokrotnie nagradzany i wyróżniany w konkursach krajowych i zagranicznych. Członek Związku Polskich Fotografów Przyrody, juror i ekspert w dziedzinie fotografii przyrodniczej. Dowiedzieć się, jak powstają jego fantastyczne zdjęcia, to okazja, której nie można przepuścić, szczególnie że niedługo sezon wakacyjny zmobilizuje wielu z nas do odkurzenia sprzętu i pstryknięcia kilku pamiątkowych zdjęć z wyjazdów. W bieżącym numerze zapraszam Państwa na spotkanie z fotografem przez duże „F” – Romualdem Cichosem z Lublińca.

Rozmowę z Romkiem zacząłem niejako od falstartu, zadając pozornie oczywiste pytanie: jak stworzyć zdjęcie konkursowe? – Nigdy nie zrobisz zdjęcia z zamiarem zdobycia nagrody czy wyróżnienia, a często rekomendacje jurorów są tak subiektywne, że takie podejście nie ma po prostu sensu – odparł mój rozmówca.

Jak zatem zrobić dobre zdjęcie?

Co właściwie oznacza termin „dobre zdjęcie”? Czy wystarczy, aby miało poprawną kompozycję, poprawną ostrość? Co powinno przedstawiać, aby zostało w głowie oglądającego na długo i wywarło niepowtarzalne wrażenie? W epoce, w której w każdej rodzinie znajduje się aparat cyfrowy, a podstawowym gadżetem jest smartfon z możliwością wykonywania zdjęć w dużej rozdzielczości, wartość zdjęcia nieco się zdevaluowała. Robimy miliardy ujęć, ale tylko kilka z nich potrafimy sobie przypomnieć. Nawet obrazy wystawowe często nie zapadają w pamięć. Łatwiej utrwalić zdjęcie reportażowe, przedstawiające ludzkie tragedie, wypadki czy katastrofy niż zdjęcie przyrodnicze lub krajobrazowe, w których się specjalizuję.

Okazja do zrobienia zdjęć często trafia się przypadkiem. Czy zawsze nosisz przy sobie aparat – tak na wszelki wypadek?

Mimo że nie param się fotografią reporterską, moim najlepszym przyjacielem jest mały, czerwony, odporny na upadki, wodę i głupotę kompakt. Lustrzanka to jednak „cegła”, a czasami spotykam na swojej drodze ciekawe motywy i warto czymś zarejestrować ulotną chwilę codzienności. Co innego, jeśli wyjeżdżam na zdjęcia plenerowe – wtedy dobry sprzęt to podstawa.



Planujesz wyprawę czy nagle odczuwasz spontaniczną potrzebę zrobienia kilku ujęć?

Z reguły planuję, ponieważ trudno jechać na dłuższy plener bez uprzedniego ustalenia, gdzie, z kim, z czym i, przede wszystkim, po co. Każdy wyjazd rodzi nadzieje. W pogoni za najlepszym, niepowtarzalnym ujęciem wybieramy coraz ciekawsze, odleglejsze miejsca.

Jak przygotowujesz się do wyjścia w teren?

Dobry plecak to podstawa. Musi pomieścić sprzęt biwakowy oraz sprzęt fotograficzny, którego naprawdę nie jest mało. Najwygodniej, jeśli możemy mieć stałą bazę wypadową, ale czasami trzeba zostać w plenerze na noc, aby przywitać lub pożegnać, tak ważne w fotografii krajobrazowej, słońce. Oczywiście korzystam z namiotu, ale ostatnio stałem się bardziej wygodny.

Sprzęt, poprawność techniczna, światło czy po prostu talent – co, Twoim zdaniem, jest najważniejszym czynnikiem pozwalającym zrobić dobre zdjęcie?

Trudne pytanie... Myślę, że najlepiej zobrazuje to przykład. Na plener jedzie dziesięć osób i wszyscy robią zdjęcia w wyznaczonym obrębie. Na koniec oglądamy wyniki i co się okazuje? Praktycznie każde zdjęcie jest inne. Jeden fotograf ma dużo makro, drugi same panoramy, trzeci uwiecznia ptaki, czwarty rośliny. Niektórzy skupiają się na świetle, inni na rozległych krajobrazach, owadach, liściach drzew czy nawet delikatnych odbłaskach w wodzie. Zakładając, że wszystkie zdjęcia są poprawne technicznie, kto zrobił najlepsze zdjęcie?





Wszystkie wymienione aspekty są ważne i nierozdzielne. Czasami wynikają z podejścia do własnej wizji artystycznej, czasami zależą od posiadanego sprzętu, ale talent, świeże oko i umiejętność obserwacji to podstawa. Starajmy się robić zdjęcia, których jeszcze nie widzieliśmy u innych. Trudne zadanie, ale przynosi niebywałą satysfakcję.

Dobry fotograf = dobre zdjęcie?

Zakładając, że dobre zdjęcie znaczy tyle co poprawne technicznie, to tak. Na zdjęcie wybitne, artystycznie doskonałe składa się więcej zmiennych, a tak naprawdę to przeważnie splot wielu wyczekanych, przemyślanych chwil pomnożonych przez łut szczęścia.

Czy masz jakieś żelazne zasady przy fotografowaniu?

Lubię nietypowe oświetlenie, co jest, moim zdaniem, podstawą ambitniejszego zdjęcia. W zasadzie zdjęć robionych w ciągu godzin południowych nie wystawiam ani nie pokazuję. Bywają oczywiście wyjątki które nie wymagają wybitnie spektakularnego oświetlenia ale w fotografii krajoobrazowej dobre światło to podstawa czasami dobre światło maskuje mniej doskonałą kompozycję.

Parametry pracy aparatów są często dość abstrakcyjne dla przeciętnego użytkownika. ISO, ogniskowa, przysłona, czas ekspozycji – jak najprościej wyjaśnić zależności pracy z tymi właściwościami, aby zdjęcia były ciekawsze?

Podstawa to poznanie warsztatu jak najdokładniej. Współczesny sprzęt daje tyle możliwości twórczych, że trudno to opisać w stustronicowej książce, a co dopiero na łamach tego artykułu. Dostęp do poradników w dobie komputeryzacji jest tak łatwy, że nikt nie może powiedzieć, że zgubił instrukcję. Pytanie o „cyferki” przy aparacie to zwyczajne faux pas.

Lustrzanka i zestaw szkieł czy dobry kompakt?

Lustrzanka czy kompakt – pytanie zadawane od czasów powstania tych systemów. Najlepsza jakość to, w żargonie zawodowców, dobre lustro z dobrym szkłem. Największa poręczność i odporność na wypadki losowe – niezawodny, cichy kompakt mieszczący się w kieszeni. Jednak od niego nie możemy wymagać takiej jakości, jak od porządnej, masywnej lustrzanki. Dobrze, jeśli oba systemy zapisują pliki w formacie RAW, z którymi można jeszcze popracować w cyfrowej ciemni.

Jak radzić sobie z kadrowaniem? Trzymamy się zawsze zasad czy eksperymentujemy?

Nigdy nie zaszkodzi, gdy młody adept sztuki fotografii pozna kanony dobrego kadru. Chociażby po to, aby je skutecznie, ze świadomym pomysłem, łamać i tworzyć swoją wizję rzeczywistości.

Wciąż pamiętamy o fotografiach analogowych. Czy mają one w ogóle sens, czy są tylko fanaberią i szukaniem inności?

Jeśli faktycznie wiemy, czym jest analog i zdajemy sobie sprawę z możliwości kreatywnych rolki dobrego filmu, to jak najbar-

dziej ma on sens. Oczywiście 36 klatek Velvi to nie to samo, co 1000 zdjęć cyfrą. Świadomość kadru, sprzętu, końcowego koloru musi być perfekcyjna, ponieważ w tym przypadku już prawie nic nie można zmienić. Naświetlenie musi być perfekcyjne, do 1/3 EV, ale jakaż to satysfakcja, gdy nasze prace zachwyca widza plastyką, niepospolitym oddaniem barw czy klimatem niedoścignionym przez większość współczesnych aparatów. To jednak zabawa dla wytrawnych, świadomych fotografów, którzy chcą na chwilę odskoczyć od cyfrowego szaleństwa.

Prowadząc Pracownię Druku Fotograficznego PMPrint, spotykam wielu bardzo utalentowanych artystów. Często mają już na koncie nagrody i wyróżnienia, ale nikt z nich nie jest w stanie, mówiąc kolokwialnie, żyć z fotografii. Jaka jest Twoja diagnoza tego stanu rzeczy i rodzimego rynku sztuki? Czy to nasza Polska przypadłość, czy powszechne zjawisko?

Trudno mi jednoznacznie powiedzieć, czy z fotografii można żyć. Pewnie tak, ponieważ sam zawodowo po części jestem fotografem, co prawda technicznym, ale przynosi mi to od kilkudziesięciu lat jakieś dochody. Co do życia z fotografii hobbistycznej – przyrodniczej, to już nieco gorzej. Rynek jest trudny, łatwiej kupić zdjęcia za kilka dolarów na zagranicznym portalu niż zamówić sesję udanych fotografii, których wykonanie może potrwać kilka lat. Osobiście znam kilku fotografów, którzy część dochodów czerpią na rynku ogólnie zwanym „fotografią przyrodniczą”.

Widziałeś zapewne jedno z najdroższych sprzedanych zdjęć świata „Rhein II” Andreasa Gursky... Jak to się dzieje, że takie prace potrafią osiągnąć astronomiczną cenę 4,3 mln USD?

Oczywiście widziałem, ale pominę to milczeniem z kilku co najmniej powodów...

Na zakończenie prosiłbym Cię o radę dla Czytelników w związku ze zbliżającym się sezonem wakacyjnym. Co zrobić, aby fotografie były perfekcyjne, a fotografowanie sprawiało przyjemność?

Podstawa to aparat, który z przyjemnością zabieramy wszędzie tam, gdzie będziemy mieli okazję coś ciekawego zarejestrować. Kilkukilogramowa lustrzanka dla przeciętnego użytkownika, to udręka. Postawmy na niezawodność, czyli zadbajmy o drugi akumulator i zapasową kartę pamięci. Co najważniejsze, nie zapomnijmy o statywie, który czasami jest ważniejszy od aparatu. Nie pstrykajmy miliona zdjęć – niech liczy się jakość a nie na ilość, bo czasami trzeba kilku lat, aby przebrnąć z należytą uwagą przez tygodniowe pokłosie z poprzedniego wyjazdu.

Życzę udanych artystycznie zdjęć wakacyjnych – takie również istnieją.

Tekst: Paweł Markiewicz
www.pmpriint.com.pl

